

Superbohater

[sad][slice of life]

Autor: Cahan

Korekta: Gandzia

Nazywał się Kapitan Equestria i miał superfajną czerwoną pelerynę. Wiele razy ratował całą krainę, a Księżniczki wręczyły mu mnóstwo medali i odznaczeń. Wszyscy złoczyńcy uciekali, kiedy tylko dostrzegli jego cień na niebie, zaś potwory same wracały do lasu Everfree. Każdy żrebak chciał być taki jak on.

To miała być zwykła misja. Hydra zaatakowała miasteczko Featherfield i tylko on, Kapitan Equestria mógł je uratować. Jego skrzydła pozostawały niemal w bezruchu, kiedy przecinał powietrze. Ogier uwielbiał czuć pęd wiatru na swym pysku. W końcu dostrzegł mury aglomeracji i obniżył swój lot, by wypatrzeć potwora.

– Jest! – syknął sam do siebie.

Wystrzelił laserami z oczu i ugodził w hydrę, która w akompaniamencie głośnego wybuchu zmieniła się w kupkę popiołu. Ulice Featherfield natychmiast zaroily się od kucyków krzyczących jego imię.

Kapitan Equestria zasalutował i odleciał na kolejną misję. Właśnie miał rozprawić się z hordami podmieńców, kiedy usłyszał burczenie w brzuchu. Pegaz uświadomił sobie, że od śniadania nic nie jadł, więc skierował się ku kuchni.

– Mamo, zrobisz mi tosty z masłem orzechowym?

– Mamo? – powtórzył pytanie, kiedy nikt mu nie odpowiedział.

Obszedł stół i kilka krzeseł, uważnie się rozglądając. Coś było nie tak.

Leżała pod zlewem. Nie ruszała się. Skrzydła klaczy były wyprostowane, poza tym wyglądała, jakby spała. Kapitan Equestria parokrotnie szturchnął ją nosem. Nie obudziła się.

Poczuł, jak łzy napływają mu do oczu. Był Kapitanem Equestrią, walczył ze złoczyńcami i potworami, ale nie potrafił poradzić sobie z czymś takim. Kompletnie nie wiedział co robić. Zaczął rozglądać się na wszystkie strony w poszukiwaniu ratunku. Dostrzegł telefon. Szybko wystukał jedyny znany mu numer.

– Babciu? Mama leży na ziemi i się nie rusza...

Canterlot Times, 23 Wrzesień 1598

Trzyletni żrebak uratował matkę, dzwoniąc po pomoc.

– Wielki mi bohater – prychnęła Rainbow Dash.

Twilight westchnęła. Nie lubiła, kiedy ktoś zaglądał jej przez ramię podczas lektury.

– Wiesz co, Dash? Księżniczka Celestia zawsze mówiła, że to właśnie takie małe rzeczy świadczą o prawdziwym bohaterstwie. Nie trzeba od razu pokonywać potworów czy polować na złodziei.

– Ta, jasne... – mruknęła Rainbow, wpatrując się w zdjęcie szarego żrebaka w czerwonej pelerynie.